№ 216. Kraków 20. Września — Sobota. Rok 1851.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
**Cena:**
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
**Przedpłata**
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 19 września.

## Rady departamentowe francuskie.

### VI.

Konstytucya z 22go frimaire VIII. roku Rzeczypospolitéj francuskiéj (1799), czwarta z rzędu, napisana pod natchnieniem Bonapartego, pierwszego konsula, podzieliła na nowo terytoryum Francyi. Z każdém objęciem rządu przez nową władzę, widzimy nowy podział: następstwo konieczne zniszczenia granic naturalnych — tradycyjnych. Interessa krajowe i historya, ustępują dogodności i systematom. Inaczéj być nie może, kiedy siła i sztuka rządzenia zastępują prawo i uczucie zwierzchności.

Bonaparte podzielił więc Francyą na departamenta i okręgi gminne *(arrondissements communaux)*. Motywami do téj zmiany było, raz: że kantony były za liczne, aby mogły mieć dobrą administracyą; powtóre: że ta była za kosztowną.

Jako zasadę w administracyi położył pierwszy Konsul odróżnienie administracyi centralnéj od lokalnéj: pierwszą reprezentuje minister, drugą administrator.

W téj ostatniéj, tojest, w miejscowéj, uważał trzy różne gałęzie służby:

1) administracyą właściwą;
2) sąd urzędownie orzeczony w materyach kontrybucyi, tj., rozkład takowych na massy i indywidua;
3) sąd w sprawach zajść mogących między różnemi gałęziami administracyi.

Zważywszy daléj, że administrować powinien *jeden* człowiek, sądzić zaś powinno *kilku* ludzi, trojakie z powyższych gałęzi wypadające funkcye, oddane zostały:

w 1éj, jednemu urzędnikowi w każdym stopniu władzy administracyjnéj, a mianowicie: w departamencie prefektowi, w okręgu pod-prefektowi, w gminie merowi;

w 2éj, radom departamentowym, radom okręgowym gminnym;

w 3éj, radzie prefektoralnéj, która jak widać zastępowała kontrolę zaprowadzoną w radach departamentowych przez Konstytuantę, a zniesioną przez Konwent.

Ustawa z 28go pluviôse roku VIII (1799) zaczynająca trzeci peryod dla rad departamentowych, a która powyższą zaprowadziła organizacyą, zastrzega najabsolutniejszą subordynacyą w kierunku centralnym, stanowiąc w końcu na mocy art. 12go konstytucyi, iż pierwszy Konsul nominuje prefektów, radzców prefektoralnych, członków rad jeneralnych departamentowych, sekretarza jeneralnego prefektury; pod-prefektów, członków rad okręgowych; merów i adjunktów w miastach, mających więcéj jak 5000 mieszkańców, komissarzy i prefektów policyi. Komentarze więc co do stopniowania w sferze władzy, niepotrzebne.

Taką była w głównych zarysach organizacya administracyjna pierwszego Konsula, która się z małemi odmianami aż do dziś dnia we Francyi utrzymuje. Nie będziemy jéj rozbierać, uczyniliśmy to obszernie, tak co do istoty, jako i skutków w szeregu artykułów: O administracyi we Francyi i Anglii, a mianowicie w II. i III. (Nra *Czasu* 182 i 186.) Zresztą, każdy z tego, cośmy powiedzieli, z łatwością mógł się przekonać, że Konstytuanta wyrzekła *alfa*, Napoleon *omega* systematu jedności w administracyi centralizacyjnéj. Zrobimy więc tylko tutaj uwagi nad tém, co wyłącznie dotyka rad departamentowych.

Dziwić się niemożna, że Bonaparte przyszedłszy do władzy, gdy spostrzegł, jak mocnéj potrzebowało spójni rozczłonkowanie i zindywidualizowanie narodu, sprowadzone przyczynami, któreśmy na początku rozprawy naszéj podali; jak nagłego żądał ratunku stan kraju i zaopatrzenie go w pierwsze potrzeby, których brak i zachwianie kredytu, skutkiem były katastrof i rozerwania wszelkich stósunków; jak nareszcie energicznego wymagała porządku spokojność publiczna, aby wyjść mogła z owego zamętu, w jaki ją rozprężenie ogólne umysłów, z ciągłych zmian rządowych, przewrotnych zasad i pojęć religijnych i moralnych wynikłe, wtrąciło, i w obłędzie trzymało; — dziwić się, powtarzamy, niemożna, że Bonaparte, dziecko rewolucyi o tyle, że po niéj, jakoby po drabinie doszedł był do władzy, pochwycił instrument, który mu ona, już na najwyższym stojącemu szczeblu, jeszcze podawała, za którego pomocą niezwykłe zwalczyła trudności i wywróciła zapory, a który w jego ręku, ale w jego tylko, nowego jeszcze nabrawszy hartu, w jak najkrótszym czasie mógł prowadzić do dopięcia wzmiankowanych celów. Pochwycił więc Bonaparte na wpół wykonany systemat; a przyłożywszy doń jenialną siłę swéj logiki, oddał go Francyi o ile być może doskonałym, zastósował, i pokrył nim chwilowo i sztucznie moralne i fizyczne przez rewolucyą powstałe ruiny.

Ale Napoleon był przedewszystkiém *człowiekiem zwierzchności*. Używał rewolucyi — ale walczył z nią ciągle. Właśnie dla tego, że go na tron wyniosła, znał dokładnie jak jest niebezpieczną. Wiedział dobrze, że napróżno by w niéj szukał powagi dla zwierzchności. Rewolucya zna tylko władzę — zwierzchności nienawidzi. Dąży zawsze do pierwszéj — tam, kędy druga na silnéj opiera się podstawie, miejsca dla niéj niema. Napoleon miał władzę, był cesarzem — ale myśl wytężał, aby stworzyć dynastyą.

Niemamy zarozumiałości odgadywania myśli wielkiego człowieka. Nie wiemy, czyli wskrzeszając rady departamentowe, czynił to z przekonania, że siła prawdziwa leży w organizmie narodu, że władza nie wcielona w ideę zwierzchności, która spoczywa na dnie każdego zdrowego organizmu, trwałą być nie może? Lub téż, czyli jenialnym wiedziony instynktem, w znużeniu narodu i w poddawaniu się tylu różnym fakcyom, już wtedy przeczuwał osłabienie dzisiejsze organizmu i wzmocnić go zamierzył? Nie wiemy. Weźmy więc tylko fakt, i zobaczmy, co jako pierwszy Konsul w tym kierunku uczynił.

Rady departamentowe według cytowanéj ustawy, składały się z 20tu lub 16tu członków, stósownie do ludności; rady okręgowe z 11tu członków. Pierwsze i drugie miały roczne sessye, trwające dni najwięcéj 15, w epoce przez rząd wyznaczonéj.

Atrybucyą rad departamentowych i okręgowych, był wyłącznie rozkład podatków. Dodatkowo, mogły także żądać, aby im udzielano do wiadomości rachunek z pieniędzy użytych na potrzeby departamentowe lub okręgu. Również, służyło im prawo wyrażania opinii o stanie i potrzebach mieszkańców.

Taki był skład, i na tém kończyła się władza rad departamentowych i okręgowych.

Pewną jest rzeczą, że wielce zależy krajowi na zapewnieniu bezstronnego rozkładu kontrybucyi; że następnie nic go niezaspakaja więcéj nad świadomość, że pieniądze które dostarczył, dobrze były użyte; wreszcie, każdy rząd oparty na prawdziwéj wolności, i chcący naturalnie, aby sprawiedliwość główną była jego zaletą, niemoże się obejść bez znajomości opinii światłych, rozsądnych ludzi w interesach miejscowych.

Ale czyż organizacya powyższa, odpowiadała tym celom? Cóż znaczył rozkład podatku, przez ludzi narzuconych departamentowi? na cóż się zdało składanie rachunków Zgromadzeniu, które bezwładne je czytało, niemając udziału w przyszłym ich zarządzie? jakąż wreszcie wagę przywięzywać można było do opinii ludzi, nominowanych przez pierwszego Konsula, niemających żadnego naturalnego w departamencie wpły-

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## LISTY Z GALICYI.

### VIII.

*Florynka pod Grybowem 14 września 1851.*

W okolicy Tylicza pobielił mię śnieg, a od 8 dni deszcz ani na chwilę nieprzestaje — rzeka Biała wezbrała tak dalece, że przed ustaniem deszczu do Grybowa przejechać niemożna. Gdyby nie to, że tylko 4ry mile □ wypada mi objechać do skończenia Sandeczczyzny, wracałbym do Krakowa. Ależ i to niepodobieństwem, nim Biała opadnie — trzeba się uczyć cierpliwości, tak potrzebnego nam przymiotu. — Siadam tedy do zdania wam sprawy z mych poszukiwań, niewiedząc czyli posłaniec do poczty grybowskiéj niepopłynie z listem przez Białkę do Dunajca.

Okolice Krościenka, Piwnicznéj, Muszyny i Tylicza, osobliwie brzegi Popradu, tak po stronie Galicyi, jako i Węgier, słusznie nazwać można krajem wód mineralnych. Prócz wielu źródeł wód kwaśnych po lasach, i polach i znanéj oddawna, najliczniéj zwiedzanéj Szczawnicy, są zdroje wód mineralnych: pod Piwniczną w Głębokiem, w Szczawniku, Rzegiestowie, krynicy i w Tyliczu. Wody te lud zwie Kwaśnicami lub Szczawami; stąd pochodzą częste tu nazwy miejsc i osad Szczawników, Szczaw i Szczawnic. Krynica, własność rządowa, ma wielkim nakładem urządzone obszerne zakłady kąpielowe, do których wyborne prowadzą drogi. Rzegiestów leży w pięknéj okolicy wijącego się tutaj wężem Popradu; z góry Kiczery na granicy już węgierskiéj będącéj, cudny otwiera się widok. Zakład rzegiestowski, powstał i wzrósł od trzech dopiero lat. Właściciel źródeł, dokazał wiele, przeprowadziwszy tu z Muszyny dobrą drogę, co w górach niełatwą jest rzeczą. Rzegiestów co do piękności położenia i skuteczności wody, walczy o pierwszeństwo z Szczawnicą, Krynicą i sąsiedniemi węgierskiemi kąpielami; tego jednak roku, dla ciągłych deszczów, wszystkie te zakłady bardzo mało odwiedziło gości. Szczawnica miała 160 osób, Krynica 70, a nowe życie poczynający Rzegiestów 50.

Muszynę opuściłem w dzień narodzenia Matki Boskiéj, w chwili, gdy najpiękniejszy przedstawiała widok. Po staropolsku odświętnie ubrane mieszczaństwo, wysypało się z kościoła na stary rynek. Tu granatowe kapoty, krojem naszych przedmieszczan; tam pąsowe i zielone sukienne szaty, jedwabną białą franzlą obszyte, lisiem podbite futrem; to znów mieszczek różnobarwne materyalne jupki z futrzanemi kołnierzanemi i złociste czapki, jako bindy żydówek — te wreszcie zielone i pąsowe kapoty kobiet, futrzanemi wykłady i złocistém lub srebrném galonem ozdobne. — Zapstrzył się rynek, a u stóp zwalisk starego grodu, przed drewnianemi staréj budowy domami ustawiły się prześliczne grupy na przedobiednią gawędkę. Trzysta lat temu, gdy starostowie i biskupi siedzieli na zamku pod strażą mieszczan, zapewne ów muszyński rynek niewyglądał inaczéj, jako się w tę chwilę przedstawiał. Powoli poczęły się zmniejszać gromadki; tak miłe oku starożytnika ubiory, kryły się w małych wrotach drewnianych domków: niebawem milczenie świątecznego dnia zaległo rynek, a w każdym kącie pobożnego miasteczka, widać było uroczystość święta.

Zwiedzona już Ruś sandecka rozciąga się w pasie ograniczonym lewym brzegiem Popradu, jasielską i węgierską granicą, aż ku gościeńcowi głównemu wiodącemu z Sącza do Grybowa; przestrzeni około 11 mil □. — W téj okolicy, prócz Piwnicznéj, Muszyny i Tylicza, gdzie są łacińskie parafie, jest unijackich kościołów 41 — ludności 27,128 — ludność tę a zarazem ową ruską narodowość stanowi chłop i ksiądz. Cała przestrzeń ruska ma ledwo dwóch właścicieli: państwo Nawojowskie i dobra dawniéj biskupie dziś kameralne. Rusin jest każdy, kto należy do obrządku unijackiego, a wyznawca obrządku łacińskiego, choćby w okolicy Ruśniaków zrodzony, już jest Polakiem. Stąd pochodzi mylne obrachowanie co do podawania liczby ogólnéj, galicyjskich Rusinów: i sądzić należy, iż obrządek religijny stanowi narodowość. Księża ruscy najczęściéj między sobą się żeniący, prawie wszyscy są sobie krewni, i stanowią jakby jednę kastę mocnym węzłem jedności dążeń spojoną, która sama stanowi naród pozbawiony szlachty i świeckiéj inteligencyi. Rusin należący do inteligencyi, najczęściéj przestaje się zwać Rusinem, jakich mnóstwo mamy w Galicyi. Duchowieństwo ruskie mimo nader ubogich dotacyj przeznaczonych na wyżywienie i kształcenie znakomicie licznych rodzin, energicznie popiera narodowe usiłowania. Po roku 1848 zaprowadzono wszędzie szkoły parafialne ruskie — księża utrzymują swój *Wiestnik* wychodzący w Wiedniu i *Zorję Halicką* lwowską, co tak zajadłą prowadzi ciągle polemikę z krakowskim *Czasem*, o któréj on nawet niewie, a Uniwersytetowi naszemu uroczyście zaprzeczyła słusznego posiadania Światowida na ruskiéj ziemi znalezionego. Mówią tu żartem o Rusinach, że literatura ich dzieli się na trzy epoki: w pierwszéj nic, w drugiéj Zorja halicka, w trzeciéj *to czto bude*; jednak w ostatnich czasach prócz broszur z r. 1848 wyszło wiele lekkich prac naukowych Rusinów. I tak prócz gramatyk ruskich: *Wagilewicza, przemyślskiéj* (X. A. D.), *Lutskiego, Łozińskiego* i *Słownika słowiańsko-polskiego* (Lwów u Stauropig.), wyszły w ostatnich latach: *Pozdrawlenie Rusinów na god 1851 ot literaturnoho Zawiedenia preszowskoho* (Wiedeń). *Dobrodietel prewyszajet bohatstwo* (dramat Alex. Duchowicza — Przemyśl 1851), *Taras Bulba powiest' iz zaporożskoj stariny* (tłómaczenie z rosyjskiego Gogola), *Pienie radostnoho gołosa* (na przyjęcie wojsk rosyjskich w Wiedniu), *Rozprawa o języku ruskim J. Mogilnickiego* (Lwów), *Tri wstupitelnii prepodawania o ruskoj słowestnosti. Jakoba Gołowackoho profs. Rusk. jaz. i liter. w Uniw. Lwow. Sud abo szczo Iwan na tamtom swietie widjeł.* (Lwów), *Diwka na widdaniu* (opera). — Ustawy rządowe i kalendarze, elementarze, katechizmy i *Sbornik priwietstwowanij* (powinszowania)

Treść tych broszur zmierza po największéj części do ukształcenia ludu, a zawiera zwykle: poezyjki lekkie, nowelle, pieśni, podania gminne; wreszcie dowodzenia o egzystencyi Rusinów; a w każdym noworoczniku i kalendarzu są obrachowania, wiele Rusinów na świecie. W całéj téj jednak literaturze ruskiéj nowoczesnéj, zachodzi trudność w przyjęciu za piśmienny jednego dyalektu i jednostajnych głosek, ztąd wielki chaos. Niektóre broszurki są pisane z rosyjska, inne na wzór pism cerkiewnych, inne znowu dyalektami tylko w pewnéj okolicy zrozumiałemi — co do głosek: jedne rosyjskiemi grażdańskiemi literami, inne cerkiewnemi, inne modyfikacyą grżdańskich z cerkiewnemi, a niektóre wreszcie łacińskiemi. Wsie ruskie w Sandeczczyznie, jak się przekonałem z przywilejów kościelnych i sołtysich, prawie wszystkie są dopiero w 16 i 17 wieku na gruntach karczowanych lasów, osadzone przez biskupów krakowskich lub przez dziedziców Nawojowszczyzny: Branickich, Lubomirskich i Sanguszków. — Z 63 ruskich osad: Brunary mają przywiléj lokacyjny od Kazimierza W. niewiadomo komu, czyli Rusinom, czyli Polakom nadany, Królową Wołochami osadził Zygmunt I.; a wszystkie pozostałe wsie są osadami, jak powiedziałem, z 16 i 17 wieku: między témi Andrzejówka pod Muszyną na granicy węgierskiéj położona, jest najstarszą bo z końca 15 wieku. Od granicy węgierskiéj ku dolinie obu Sączów, osady są coraz młodsze, co okazuje, że unijaci sandeccy posuwali się tu ze Spiża i przez Lubomirskich i Zadzika biskupa krakow. najwięcéj byli osadzeni. W kościołach unijackich budowanych w jednym guście, w sposób zestawienia obok siebie 3ch stopniowo coraz niższych wież stylu bizanckiego, prawie żadnych niema starożytności — pomników żadnych. Szanownym księżom unijackim téj części kraju, przychodzi mi winną i szczerą złożyć podziękę za ich gorliwą pomoc w moich poszukiwaniach i gościnne przyjęcie.

Tylicz, jak się z aktów kościelnych dowiedziałem, już 1363 Kazimierz W. jako miasto erygował — później upadło; dopiero 1612 r. tylicki biskup na nowo je do godności wyniósł. Akta tutejszego kościoła przedstawiają zacięte, a pełne dramatycznych scen, spory łacinników z uniatami, które rozstrzygały kilkakrotnie komisye biskupie, a nawet stolica apostolska. — Spory te wrzały prawie cały wiek, od drugiéj połowy 16go. — Pod Tyliczem i pod wsią Izby są okopy Kazimierza Puławskiego, o którego pobycie w czasie Konfederacyi, w tych stronach archiwum kościoła w Izbach, ciekawych dostarcza szczegółów. Jest nawet w tém kościele liche klejowe na ścianie malowidło, przedstawiające Puławskiego i jego obozy pod Izbami. — Z wsią Florynką w któréj mię wylew Białki zatrzymuje, skończyłem objazd Sandeckiéj Rusi.

J. Ł.

wu? W prawdzie, ustawa zastrzegała sporządzenie dwóch list, (jednę departamentową, drugą okręgową), obywateli najzdolniejszych do usług publicznych, z których wybierani koniecznie być musieli wszyscy urzędnicy i radzcy. Z pierwszéj, złożonéj z list pojedyńczych przez obywateli z każdego okręgu spisanych, a mieszczącéj razem 10tą część imion tych, którzy mieli prawo je układać, wybierani być mieli urzędnicy okręgowi. Z drugiéj, ułożonéj przez obywateli na liście pierwszéj, tojest okręgowéj zamieszczonych, a zawierającéj znów 10tą ich część, wybierani być mieli urzędnicy do departamentów. Ale wybór ten raz tylko wykonał Bonaparte. Kandydatury uważał za przeszkodę w działaniu centralném. Zniósł je skoro został cesarzem.

Tak więc nieugięta loika systematu centralizacyi, znów przeszkodziła wzmocnieniu organizmu. Pewna samowolność w granicach interesów gminnych; pewien stopień władzy w sferze rozwoju naturalnych żywiołów; pewna wreszcie niepodległość, z uznania hierarchicznych wpływów powstająca, jest konieczną, aby zwierzchność mogła w organizmie czerpać i trwałość i siłę. To też Napoleon nie podniósł w kraju zwierzchności — systemat centralizacyi niepozwolił, aby ją oparł na rzeczywistéj podstawie. Gieniusz nawet nie zwycięży natury rzeczy. Utrzymał Napoleon pierwszym jedność władzy — jedność administracyi dowiodła, jak jest zgubną przy pierwszym zwrocie fortuny. Francya była w Paryżu; tam się nieodwołalnie kwestya władzy rozstrzygła.

Wszakże, jeżeli się nie dziwimy, że Napoleon systemat rewolucyjny zachował, to bezwątpienia rzeczą było Restauracyi zwrócić się na inną drogę. Restauracya miała za sobą tradycye przeszłości, miała naukę z polityki obecnéj. Źle było zaprawdę niczego się nie nauczyć, ale równie źle, a może nawet i gorzéj, wszystkiego zapomnieć. Napróżno opinia publiczna domagała się nowéj organizacyi rad departamentowych; napróżno rady o wybory się dopominały. Ale bądź to okoliczność, że Restauracyi szło przedewszystkiém o zmianę osób w urzędach i wpływ na kraj bezpośredni, bądź że niedowierzała wyborom, bądź obawa, aby ją o reakcyą więcéj jeszcze nieposądzono, bądź wreszcie nieudolność — zgoła, niezmieniła w niczém systematu jaki znalazła. Królowie konstytucyjni wprawdzie, ale od Boga początek władzy w tytule biorący, jakiemi byli Ludwik XVIII. i Karol X., skoro rządzili w duchu zasady przeciwnéj, popełniali anomalią, któréj końcem musiał być nowy tryumf zasady. W logice leżał odwet — a w odwecie upadek. Rewolucya lipcowa przyniosła nowy dowód téj pomocy, jaką znajduje władza w systemacie administracyi centralizacyjnéj.

Ale ta sama rewolucya, niemogła przejść bez korzyści dla polityka, jakim był Ludwik-Filip. Zaraz konstytucya 1830 r. zastrzegła, aby instytucye departamentalne i municypalne, oparte zostały na wyborach właściwych. Jakoż podany projekt organizacyi rad departamentowych i okręgowych, na dniu 16 września 1831 r., po długiéj w Izbach dyskussyi, przyjęty został jako ustawa państwa, i ogłoszony na d. 22 czerwca 1833 r. Znana ta ustawa, jak niemniéj ustawa z d. 10 maja 1838 r. o atrybucyach rad departamentowych i okręgowych, lubo zwolniły cokolwiek więzów organom krajowym, przez niepodległość w wyborach i szczegółowe bardzo oznaczenia praw im przysługujących, nie nadały im jednak jeszcze dosyć żywotności, aby interesa krajowe jak należy były reprezentowane. Przezorność Ludwika-Filipa, dobitnie rzeczone ustawy malują. Ale przezorność tam niewystarcza, gdzie stanowczego działania potrzeba i wystąpienia w obec rewolucyjnego systematu. Konserwatyzmu rewolucyjnego pojąć niepodobna. Systemat centralizacyi nieponiósł żadnego szwanku. Jak zaś dalece i bezustannie osłabia naród francuski, przekonała nietylko rewolucya lutowa, ale bardziéj jeszcze może ostatnie lata.

Przekonały atoli zarazem, jak wielkie są zasoby życia organicznego Francyi. Stoją jéj otworem bramy do wyjścia z niebezpiecznego położenia. Do jednéj z takich bram, prowadzić może według nas, kierunek, jaki obrać podaje jéj sposobność, nowy projekt przedłożony Izbom do ustawy o radach departamentowych. W dalszych artykułach powiemy, jak ten kierunek pojmujemy.

## Korrespondencya Czasu.

**Poznań** 15 września.

Najwięcéj dotąd zatrudnia publiczność tutejszą, mowa naczelnego prezesa i odjęcie konsensu na drukarnią Stefańskiemu: pierwsza nielogiczna, bo obiecująca wtenczas równo-uprawnienie, gdy Polacy przestaną być Polakami, naturalnie żywo wszystkich wszelkiego koloru politycznego, obrusza, tembardziéj, że odpowiedzieć na nią, chyba przy innéj okoliczności i to z trybuny tylko będzie można, bo ponieważ nie ma orędzia królewskiego do stanów, nie może być i niebędzie adresu. — Odebranie konsensu Stefańskiemu, jest pospolitem nadużyciem, zabraniającém w księstwie teraz wszelkiego głosu słusznym skargom i przedstawieniom.

Sejm dopiero pojutrze odbędzie pierwszą sesyą plenarną, dotąd tylko pracami w wydziałach się zajmuje. — Jest ich czterech: prezydentowie wydziałów są: G. Potworowski, hr. Skorzewski, A. Brodowski i hr. Königsmarck. — Wydział obradujący, nad propozycyami rządowemi, tyczącemi się ordynacyi gminnéj, dziś swe prace ukończył, oświadczając się w większéj części punktów zgodnym z projektem rządowym. W ogóle zdaje się, że sejm ten ukończy się spokojnie, i wszelkich gwałtownych starć unikać będzie; takie jest przynajmniéj usposobienie stron obu, mimo prowokacyjnego w obec Polaków wystąpienia naczelnego prezesa.

Wczoraj był wielki obiad u arcybiskupa, na którym zaproszone były i sejmujące stany i władze miejscowe. — Ponieważ marszałek jest Niemiec, i co także charakterystycznem, mieszka u dyrektora policyi, salon G. Potworowskiego jest rzeczywiście salonem marszałkowskim, w którym deputowani polscy się zbierają. Sekretarzem sejmu jest pan Kurcewski, niedawno potwierdzony dyrektor ziemstwa kredytowego. Nadzwyczaj to mozolny urząd, nietylko bowiem protokóły w dwóch językach prowadzić, ale szczególne głosy wciąż jednéj lub drugiéj części w tym lub owym języku w tłómaczeniu powtarzać trzeba.

Usposobienie naszych sejmujących, poważne, smutne, całkiem odpowiednie położeniu, które nie jest miłe, bo większość polska niepewna wcale; *raz* z powodu że wielu niezjechało dotąd, jako to: pp. K. Zakrzewski; A. Skorzewski, C. Poniński; *powtóre*, że ponieważ niemasz sprawdzenia mandatów, zdaje się że są nominacye tak np. p. Born z Bydgowskiego; *potrzecie*, że rząd zwołał według wygody, tojest narodowości, tu deputowanego, tam zastępcę, a np. z powiatu Wągrowieckiego nikogo. Przeciwko nielegalnościom trudno jednak protestować, tam gdzie całość, gdzie fakt sam sejmu jest zgwałceniem ustawy istniejącéj.

W podobnych stosunkach łatwo pojąć, jak trudném i przykrem jest stanowisko posłów naszych, ale ponieważ żadnego nam opuszczać niewolno, nie opuszczą i tego. — O petycyach mało też dotąd słychać, bo i rzeczywiście niewiedzieć do kogo mają być adresowane, w kraju niby konstytucyjnym, czy do króla, czy do ministeryum, czy też do Izb? Zdaje mi się jednak, że sejm prowincyonalny, wifnien na téj drodze, jako jedynie mu przystępnéj, ponowić żądania i wnioski deputowanych naszych z Izb berlińskich, by dowieść, że wszelka nasza reprezentacya, zkądkolwiek wypływa, jedynie słuszności, i tego samego zawsze się domaga.

## Przegląd Polityczny.

Kwestya handlowa z powodu ostatniego układu hanowersko-pruskiego, kwestya wcielenia ziem wszystkich korony cesarskiéj do rzeszy niemieckiéj, i kwestya floty niemieckiéj są niewyczerpanemi przedmiotami rozpraw dziennikarskich. O pierwszéj nadmieniliśmy już po krótce, o drugiéj donosimy prawie codziennie toż samo, tojest, iż sprawa ta toczy się bezprzerwanie na drodze dyplomatycznéj w notach, odpowiedziach, memoryałach i protestacyach, któremi gabinet wiedeński z wielką działając przezornością znużyć wreszcie pragnie gabinety zachodnie i oswoić z myślą, któréj wykonanie zostawia stósownéj porze, jaka się wkrótce może nastręczyć, skoro Francya u siebie zaprzątniętą będzie, a Anglia sama jedna niezdoła wystąpić stanowczo. Kwestya znów floty, to najbogatszy może przedmiot wniosków i przypuszczeń codziennie powtarzanych, jednych nad drugie sprzeczniejszych, któremi niemamy zamiaru nużyć czytelnika, zostawiając jéj rozstrzygnięcie historyi. Około tych trzech pytań obraca się cała polityka niemiecka. Wszystkie inne wypadki są powszedniemi miejscowemi zdarzeniami.

— Założenie kamienia węgielnego do budowli Głównego Targowiska w Paryżu, i posiedzenie komissyi odroczenia — te są przedmioty dzisiejszych dzienników paryskich. Pierwsza uroczystość odbyła się spokojnie i poważnie, mowa Prezydenta nie miała w sobie nic drażniącego. W końcu Prezydent, chcąc uczcić zasługi pana Faucher, oddał mu oznaki komandora legii honorowéj, takież oznaki doręczył pp. Berger, prefektowi Sekwany, i Carlier, prefektowi policyi.

Pan Faucher złożył na posiedzeniu komissyi motywa ogłoszenia departamentu Ardêche w stanie oblężenia. Chociaż nie zawierały żadnego szczegółu, poprzestała na nich komissya, a pan Bernardy, legitymista, odczytał list od jednego radzcy depart. z południowéj Francyi, który powiada, że bez ogłoszenia wielu innych departamentów w stanie oblężenia, prorogacyą władzy Prezydenta przeprowadzić będzie trudno. List ten rzucił podejrzenie na pobudki, które skłoniły ministra do wyjęcia departamentu Ardêche z pod prawa powszechnego.

— Nadeszły nowe wiadomości z Nowego-Yorku. Jeźli są prawdziwe, mogą być groźne: w Nowym-Orleanie zbierają się coraz liczniejsi ochotnicy do wyprawy na Kubę; rząd postanowił im przeszkodzić. Z placu boju obecne nowiny sięgają 25go z. m.; przedstawiają one stan rzeczy w zupełnie innéj świetle niż ostatnie. Armia Lopeza miała się wzmódz do 1500—2000 ludzi, z którymi postanowił iść na Hawannę, gdzie niema więcéj na załodze nad 700 ludzi. We wszystkich ostatnich potyczkach Hiszpanie mieli być pobici na głowę, jenerał Enna, naczelny dowódzca, zabity. Szczegóły te wyjęte z dzienników angielskich.

**Kraków** 19 września. *Gaz. wiedeńska* donosi w części urzędowéj, że ces. rosyjskie poselstwo w Wiedniu przesłało c. k. ministerstwu spraw zagranicznych summę 10,366 złr. 38 kr. m. k. jako dalszy rezultat składek na rzecz Krakowskich pogorzelców w królestwie Polskiem zarządzonych, która to summa bezzwłocznie odesłaną została na miejsce przeznaczenia.

— Czytamy w *Kor. lit. austr.* „W zeszłym miesiącu wyszła we Lwowie broszura w języku niemieckim pod napisem „Betrachtungen über die Behandlung der Streitigkeiten zwischen den gewesenen Herrschaften und den ehemaligen Unterthanen in Galizien, von Cornelius Krzeczunowicz,“ która tem większe obudziła zajęcie, iż z uwzględnieniem wydanych od r. 1848 praw i rozporządzeń z niepospolitą jasnością traktuje o właściwości (kompetencyi) władz, o systemacie zwierzchności opiekuńczéj i innych sądowych instytucyach Galicyi, które ją pod niejednym względem od innych krajów koronnych odróżniają“.

**Lwów** 15 września. W dalszym ciągu umieszczonéj w Nr 196 Gazety naszéj wiadomości, pośpieszamy z doniesieniem, że zaraza na bydło, która wybuchła w obozie Żółkiewskim w Kamionce wołoskiéj, ograniczyła się dotychczas na to jedyne miejsce, a i tam już znacznie ubywa.

Z odnośnego raportu sięgającego po dzień 8 b. m. okazuje się, że we wspomnionem zarazą dotkniętem 903 sztuk bydła liczącem miejscu, 139 sztuk zapadło na zarazę, z których 56 sztuk wyzdrowiało, 82 sztuk odeszło, a jedna sztuka w wspomnionym dniu raportu została w stanie choroby. (G. L.)

**Wiedeń** 18 września. Dzisiejsze dzienniki niewielki obudzają interes. O podróży Cesarza donosi depesza telegr. z Werony 16 b. m. wieczór, że J. C. Mość w dniu tym zwiedzał fortyfikacye i koszary, i dawał prywatne posłuchania; przyjmował nadto przybyłe deputacye mianowicie z Trydentu i Roveredo. Na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców prowincyi Wicenzy, a mianowicie miasteczka Val Stagna przesłał NPan na ręce marszałka Radeckiego summę 10,000 złr. Na niedzielnéj paradzie na placu zamkowym wystąpiło 45,000 wojska mianowicie 32 bataliony piechoty, 20 szwadronów jazdy i 152 działa.

— *Fremden-Blatt* zapowiada powrót J. C. Mości do Wiednia na d. 29 b. m. W kilka dni potem, i po odbytych manewrach wojska stojącego dotąd obozem na Marchijskiem błoniu, Cesarz ma wyjechać do Galicyi, i to wprost do Lwowa.

— Mówią, że Cesarz wymówił sobie wszelkie środki ostrożności i bezpieczeństwa, jakie komenderujący we Włoszech jenerałowie, na czas pobytu JCMości w Lombardyi zarządzić chcieli.

— *Gaz. Szlaska* donosi z Wiednia, że sądy przysięgłych będą w Austryi wprawdzie utrzymane, ale że projektowane jest podwyższenie *cenzusu* dla przysięgłych. Ma być również więcéj ograniczona liczba zbrodni, pod sądy rzeczone oddawanych.

**Praga** 17 września. Tutejsza komenda wojskowa, wydała na dniu dzisiejszym obwieszczenie następujące:

„Chociaż proklamacyą stanu wojennego z d. 10 maja 1849 wyraźnie było zapowiedzianem, że ktokolwiekby usiłował skłonić c. k. żołnierzy do złamania wierności, oddany będzie pod sąd doraźny; przecież zdarzyło się w ostatnich dniach, że pragski obywatel i majster piekarz, Antoni Lacina, poważył się czynu takiego dopuścić. Wprawdzie postępowanie doraźne, z powodu upłynięcia prawnego terminu niebyło w tym razie możliwém, i Antoni Lacina jedynie na drodze postępowania sądowo-wojennego, skazany został na cztero-letnie roboty forteczne w kajdanach, i wyrok ten natychmiast ogłoszony i w wykonanie wprowadzony — ale c. k. komenda wojskowa kraju, widzi się z tego powodu zmuszoną treść nadmienionéj proklamacyi przypomnieć, z tém dołożeniem, że na przyszłość każde tego rodzaju usiłowanie, bezwzględnie sądzone będzie doraźnie — gdyby zaś z powodu prawnych przeszkód, doraźne postępowanie miejsca mieć niemogło, naówczas sąd wojenny karę robót fortecznych od lat 5 do 10 orzeknąć będzie winien.

„Zdarzyło się nadto w dniach ostatnich, że u osiadłego w Pradze obywatela i właściciela młyna, Kosmasa Hlawsy, znaleziono znaczną ilość broni palnéj i siecznéj, wśród nader podejrzanych i obciążających okoliczności — zaczém tenże wyrokiem sądu wojennego dziś zapadłym, skazany został na dwu-letnie więzienie forteczne, który to wyrok zaraz ogłoszony i wprowadzony został w wykonanie.

„Jeżeli ten wypadek z jednéj strony jasno dowodzi, że jeszcze zawsze są ludzie złéj woli, którzy niechcą poddać się rozporządzeniom, ku utrzymaniu publicznéj spokojności i porządku zmierzającym, a raczéj zuchwale onymże urągają — to z drugiéj strony tak jawne przekroczenia, zmuszają c. k. prezydium komendy wojskowéj kraju do odłożenia na stronę łagodności, z jaką dotąd stanem wyjątkowym zarządzała, i do chwycenia się środków surowszych.

„Wzywa się zatem każdego, kto szczególném wyjątkowém pozwoleniem lub w duchu proklamacyi z d. 19 marca 1850 r. do posiadania broni nie jest uprawnionym, aby znajdującą się w jego ręku lub w bezprawny sposób przechowywaną broń najdaléj do d. 20 b. m. włącznie do zbrojowni artyleryi w godzinach biórowych, za rewersem złożyć nie omieszkał; przyczem, przyjęte zostaje za stałą normę postępowania, że po upływie powyższego terminu, każde nieprawne posiadanie broni lub ammunicyi, obok zkonfiskowania takowéj, wedle całéj surowości wojennego prawa, robotą lub więzieniem fortecznem, aż do lat czterech będzie ukarane.

„Niniejsze obwieszczenie obowiązującém jest tak dla obwodu stanu oblężenia Pragi, jakoteż i twierdz krajowych, Jozefstadu, Königgracu i Theresienstadu.

Z C. K. prezydyum kommendy wojskowéj kraju.
Praga 16 września 1851 —
(podp.) Kleinberg jen. major *i ad latus*.

— Subskrypcya na nową pożyczkę w Pradze wynosiła do dnia dzisiejszego 2,281,000 złr., z których około 100,000 złr. w srebrze. — Składki na budowę czeskiego teatru doszły do 70,000 złr.

### ROSSYA.

*Z Petersburga 28 sierpnia (v. s.)*

MANIFEST CESARSKI
z Bożéj łaski
MY MIKOŁAJ PIERWSZY,
Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi &. &. &.

Oznajmujemy wszystkim wiernym naszym poddanym: 22 sierpnia r. b. ukochana synowa nasza Wielka Ks. Aleksandra Józefowna, małżonka ukochanego naszego syna W. Ks. Konstantego Mikołajewicza, powiła nam wnukę, a JJ. CC. Wysokościom córę, imieniem Olgę. Takowe naszego cesarskiego domu pomnożenie, uznając, jako nowy dowód błogosławieństwa Boskiego, na pociechę naszą zesłanego, my w zupełności przekonani jesteśmy, że wszyscy nasi wierni poddani, wzniosą z nami do najwyższego gorące modły, o szczęśliwy wzrost i pomyślność nowo-narodzonéj. Rozkazujemy pisać i mianować wszędzie, gdzie należy, tę ukochaną nam wnukę, nowo-narodzoną W. Księżnę, Jéj Cesarską Wysokością.

Dan w Moskwie, 24 sierpnia, roku od N. Ch. Pana 1851, a panowania naszego 26.

Na oryginale własną JCMości ręką,
(podp.) „*Mikołaj.*“

— NPan, przychylnie do wniosku JO. Księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj zezwolić raczył na złagodzenie kary Mieczysława Zarębskiego, za przestępstwo polityczne w roku 1846 do robót w kopalniach zesłanego, przez zupełne uwolnienie go od tychże robót, z pozostawieniem go atoli w Syberyi na osiedleniu. (D. W.)

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 19 września. Dziś między 4tą a 5tą z wieczora, chłopiec murarski niosący dachówkę pokrywającym wierzch kościoła Franciszkanów robotnikom, przechodził belkę poprzeczną i jak widać, poślizgnąwszy się spadł do kościoła. O kilka kroków stali w kościele dwaj czeladnicy, patrząc się w górę, gdy spadający człowiek jako kawał drzewa uderzył o posadzkę. Odwróciwszy się ujrzeli, jak krew z ust strumieniem buchnęła, a zmiażdżone ciało i pokruszone kości nie miały w sobie więcéj ducha.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj*: Osobliwsza w tym roku pogoda. Z Bohorodczan w Stanisławowskiem donoszą o śniegach, jakich o téj porze w tamtych stronach ludzie nie

pamiętają. Spadły w nocy dnia 10 b. m. po deszczach ulewnych i trzydniowéj słocie, w takiéj masie, że nietylko góry w Stanisławowskim, Stryjskim i Kołomyjskim obwodzie, ale nawet niziny około Nadwórny, Staruni, Sołotwiny, Niebyłowa i miejsc sąsiednich pokryły się śniegami.

Dziwna, że w odległości stamtąd przeszło mil dwadzieścia, o tym samym czasie powstała w Moszczanicy w Żółkiewskiem wielka tucza, potem grad niesłychanéj wielkości, bo oprócz sztuk drobniejszych spadły między innemi dwie bryły o trzech i więcéj cetnarów wagi. Luboć nie sprzeciwiamy się doniesieniu, czekamy sprawdzenia i donieść nieomieszkamy; tyle pewnem, że tegoroczne lato przepełniło wodami stawy i jeziora, i może to właśnie przepełnienie było powodem szczególniejszego zjawiska na stawie w Drohowyżu, cztery mile stąd ode Lwowa.

W Drohowyżu obok zakładu hr. Skarbka jest stawek „Moczyło“ zamknięty między górami, w zwyczajnym stanie 4 stóp do 3 sążni miejscami głęboki. Ale z ulewnych w ciągu roku deszczów wzniosły wody w nim do pięciu sążni wysokości, a działając bądź prądami spodem bądź ciężarem z wierzchu, przebiły sobie w dniu 22 i 23 z. m. gdzieś w niewidomem miejscu podziemne przejście, i po pod ziemię wycisnęły się o 2,000 kroków niżéj na błotach gromady Damiańskiéj, i tam się w nowy staw zebrały. Drohowyzki staw zatrzymał bez mała tyle wód co miewał przedtem i ryby.

— Piszą z Cieplic 15go b. m. Chociaż tegoroczna *pora* kąpielowa z powodu ciągłéj niepogody, bo nawet na wyższych górach okolicznych w zeszłym tygodniu spadły już śniegi — wcześniéj niż zwykle się kończy, to przecież liczba tegorocznych gości przewyższyła wszystkie lat poprzednich, wynosi bowiem 3500 partyj. W tych dniach bawił tu znany niemiecki pisarz dramatyczny Raupach.

— Onegdaj pewien doróżkarz, który mimo przestróg chciał w bród przejechać rzekę Wiedeń pod Gaudenzdorf porwany został przez wodę wraz z powozem, i zaledwie zdołano uratować mu życie; konie jednak utonęły. Ze wszech stron, a mianowicie z Węgier nadchodzą wiadomości o szkodach wyrządzonych przez powodzie.

— Urząd pocztowy w Klecku (na Szląsku) otrzymał 11 września list od jednego z dijurnistów poczty, który donosi, że sobie życie odbiera, nie będąc w stanie zapłacić osobnéj sztafety, którą musiano przesłać pakiet listów zapomniany przezeń przy ekspedycyi.

— Przed kilkunastą dniami zdarzył się na kolei żelaznéj przy stacyi Bicest w Anglii przypadek, którego ofiarą jest pięć osób zabitych, a 15 rannych. Lokomotywa odpiąwszy się przypadkiem od tendera poszła w uboczną koléj, a trzy wagony najbliższe wyskoczywszy z kolei przewaliły się i pogruchotały.

— Ministeryum bawarskie oznajmiło urzędnikom, iż nie przystoi im chodzić z obrośniętą twarzą jak Hecker. Dzieje strzyżenia i golenia włosów dziwne od najodleglejszéj starożytności przedstawiają zmiany. Raz długie, drugi raz krótkie włosy bywały cechą rewolucyonistów lub malkontentów swojego czasu; i gdyby jaki uczony perukarz lub golibroda napisał historyę peruk, strzyżu, bród i wąsów wszelakiéj miary i formy, znaleźlibyśmy w niéj bardzo dokładny rys stronnictw opozycyjnych.

---

**Przyjechali do Krakowa** od dnia 17 do 18 września: Gyulai Albert hrabia, Funk Karol, Kumer Ignacy, Bohutyński Emanuel, Paul Elżbieta z Wiednia. Gołuchowski Stanisław hr. z Aachen. Lizer Józef z Neustadt. Wolff Ernestyna z Prus. Bilstejn Juliusz z Wrocławia. Sobolewski Seweryn z Nieszkowic. Schwestka Antoni z Dziewira. Kubiczek Marya z Salzbrun. Bornstin Jan z Polski. Cacisin Franciszek z Paryża. Słotwiński Feliks z Częstochowy.

**Wyjechali:** Gans Dorota do Rosyi. Kozłowski do Tarnowa. Brynkowski Jan, Matuszewicz z żoną. Babecki Władysław do Lwowa. Borowski Hieronim baron do Tłuczan. Czok baronowa z synem. Kocipiński Antoni, Michel Adolf i Józef. Kobyliński Albin, Zahałka Teofil do Wiednia. Bogusz Aleksander do Grefenbergu. Pestalozza Kamila, Kuszel Teresa do Polski. Lubowski Jakób, Dietl Józef profesor do Warszawy.

---

# UWAGI

## *nad postępowaniem w załatwianiu sporów pomiędzy dawnemi dziedzicami, a ich niegdy poddanemi w Galicyi*

przez

**KORNELA KRZECZUNOWICZA.**

LWÓW

w miesiącu sierpniu

1851.

*(Zobacz Numera 212 213 214 i 215)*

Wedle rozporządzenia gubernialnego z dnia 16 września 1817 sub 5° zacytowanego, upatruje Gubernium w cyrkularzu z dnia 12 stycznia 1784. a zatym w akcie przez magistraturę *wykonawczą* ogłoszonym, epokę normalną, przez *prawodawcę* oznaczoną, która ten za sobą skutek ma pociągnąć, że *posiadanie faktyczne* w jéj czasie użytku jakowego leśnego, ustanawiać ma na rzecz poddanych *tytuł prawny* do takiego użytku. Gubernium przeto jest zdania, że na zasadzie takiego tytułu prawnego, poddani tam wszędzie, gdzie im w epoce normalnéj, „*pozwolono było pobierać drzewo na* „*własną pótrzebę z lasów dworskich*“, zyskują przez to „*pozwolenie*“, „*prawo*“ do użytku leśnego i mają być w sporach wydarzonych, „*bez* „*względu na czas*“, w którym posiadanie tego użytku utracili, w używanie służącego *im prawa pobierania drzewa* (!) napowrót wprowadzeni.

W powyższym gubernialnym „*mniemaniu*“ (Ansicht), pomieszanym jest: „*pozwolenie*, *z fa*„*ktycznym posiadaniem*, *faktyczne zaś posiadanie*, *z prawem*,“ i „*z pozwolenia*“, zrobionym jest „*prawo*“. Jak dalece podobne „*mniemanie*“ ubliża najprostszym zasadom i pojęciom prawa dowodzić zdaje się nie trzeba. — A jednakże *mniemanie*“ to, uchodziło i przyjętém było, za *wykład* cyrkularza z d. 12 stycznia 1784. Że atoli taki *wykład* powołanego cyrkularza, brzmieniu i duchowi jego dyametralnie się sprzeciwia, wypływa tak z samego cyrkularza, jak i z opinii kancellaryi nadwornéj z dnia 28 sierpnia 1789, którą wyżéj zacytowaliśmy.

Jakkolwiek wyrazy cyrkularza „*gdzie to* „*wprzódy pozwolone mieli*“, na których się *mniemanie* gubernialne z d. 16 września 1817 opiera, zawierają oczywiście domniemanie, że użytek o który chodzi, przed rokiem 1784 „*przez czas dłuższy był pobieranym*“; Gubernium przecież postanowiło, rok właśnie ogłoszenia cyrkularza, *to jest rok 1784*, za epokę prawną i normalną posiadania naznaczyć. Wskutek przeto tak samowolnego oznaczenia epoki normalnéj posiadania, roztrzygnięcie o prawie poboru drzewa z lasów dworskich, oddanym zostało na łaskę przypadku, czyli *pozwolenie*, do użytku leśnego, udzielonym było poddanym przez dziedzica wsi, jako właściciela lasu, czy też przez dzierżawcę, czy przez rządcę, czy wreszcie przez leśniczego.

Zdaje się że do ugruntowania takiego „*mniemania*“ gubernialnego, § 11 Patentu z dnia 10 lutego 1789, głównym był powodem. Wedle bowiem paragrafu wspomnionego, faktyczne posiadanie jakowego gruntu w epoce normalnéj (1 list 1786), miało w czasie regulacyi urbaryalnéj, w r. 1789 dokonanéj, a w r. 1790 zniesionéj, miało więc w tym czasie o przymiocie gruntu, czyli jest rustykalny czyli też dominikalny roztrzygać. Zdawało się przeto Gubernium, że podobna zasada posiadania, przy rozpoznaniu praw do użytków leśnych a raczéj do wrębu, *przez analogią* przyjętą być powinna; i użyło cyrkularza z d. 12 stycznia 1784, do ustanowienia epoki normalnéj, dla posiadania poddańczych użytków leśnych, chociaż w całym tym powołanym cyrkularzu, *nie ma ani jednego słowa*, usprawiedliwiającego takie gubernialne „*mniemanie*“.

Gdybyśmy nawet przypuścić chcieli, że jeden tylko paragraf Patentu z dnia 10 lutego 1789, tojest § 11, *mimo że cały Patent został uchylony*, pozostał w swéj mocy i obowiązuje, to nie podobna z przepisu paragrafu tego, dotyczącego tylko *gruntów poddańczych*, wywodzić wniosku, że taki sam przepis, odnosi się i egzystuje, co do *poddańczych użytków leśnych.*

Zamienienie, *faktycznego posiadania* w pewnéj epoce, cudzéj rzeczy, *w prawo własności tejże rzeczy*, pociąga za sobą tak radykalne przeobrażenie wszelkich powszechnych stosunków, pojęć i zasad prawnych, że trudno dopuścić, iżby zamienienie takie, mogło być na drodze wykładu ustawy, a tym mniéj na drodze rozporządzeń administracyjnych orzeczone i postanowione. Zamienienie takie, mogłoby tylko być orzeczone na drodze wyraźnéj ustawy, tak jak to względnie gruntów poddańczych, najwyższym postanowieniem z dnia 12 listopada 1846 orzeczoném było.

Zresztą istnieją oprócz tego, z epoki współczesnéj prawie ogłoszeniu cyrkularzy z dnia 12 stycznia 1784 i 29 października 1789, rozmaite prawne rozporządzenia, z których się jasno pokazuje, że prawodawca nie miał zamiaru, zamieniania faktycznego posiadania poddańczych użytków leśnych, na prawo własności tychże użytków, tudzież, że dalekim był od tłómaczenia powołanych cyrkularzy w tym duchu, w jakim je Gubernium w „*mniemaniach*“ swoich z d. 16 września 1817 wytłómaczyło.

W r. 1791 raczył N. Pan postanowić: „*że komornicy sądowi*, *przy sądowym oszacowaniu dóbr*, *w protokóły właściwe*, *factum używania*, *a nawet prawo poboru użytków leśnych o ile istnieje*, *dokładnie i ściśle zaciągać winni*, *przyczém atoli samo się przez się rozumieć ma*, *że takie protokólarne zanotowania komorników*, *poddanym dotyczącym*, *żadnych innych praw nie nadają*, *nad te które rzeczywiście posiadać mogą*, *tudzież*, *że stronie przeciwnéj*, *służy zawsze prawo*, *zaprzeczyć pobierania zanotowanych w ten sposób użytków leśnych.* [1])

W zacytowanych wyżéj rozporządzeniach, sięgających aż po rok 1804, o ile poddańczych użytków leśnych w dobrach narodowych dotyczyć mogą, utrzymuje prawodawca wspomnione użytki tam tylko, *jako prawa*, gdzie podstawą ich są autentyczne dokumenta; tam jednak, gdzie tych dokumentów niema, traktuje je wszędzie jako „*precaria*“ a zatem odwołalne dozwolenia (*Gestattungen*). Szczególnie też w r. 1804 rozporządził prawodawca jak to już wyżéj powiedzieliśmy, „*że poddani tam wszędzie*, *gdzie* „*ich pretensye do poboru drzewa z lasów*, *nie* „*są autentycznemi dokumentani udowodnione*“, o assygnowanie sobie potrzebnego drzewa, corocznie prośby podawać maja, ażeby ten datek drzewa, niezamienił się (przez posiadanie) w prawny obowiązek [2]).

Trudno dopuścić, ażeby prawodawca, chciał podobnie wyjątkowe przepisy, na korzyść *tylko własną*, to jest *na korzyść dóbr narodowych* stanowić, kiedy przepisy te, tak widocznie od innych ogólnych w tej samej epoce wydanych różnią się. Gdyby w ogólności *faktyczne posiadanie* w r. 1784, miało na rzecz poddanych gruntować *jakiekolwiek prawa*, prawodawca nie byłby pewnie *dla dóbr tylko narodowych*, stanowił takich przepisów.

Jakkolwiek „*mniemanie*“ gubernialne z dnia 16 sierpnia 1817, nie może uchodzić za wykład prawa; jakkolwiek obejmuje zupełnie nowe zasady, które nietylko na żadnéj ustawie ugruntowanemi nie są, ale które się nadto jak najwyraźniejszym przepisom patentu z d. 17go września 1781 r., tudzież przepisom kodeksu cywilnego sprzeciwiają; jakkolwiek władze administrajne, nieposiadały nigdy i nieposiadają prawa, do stanowienia ustaw, albo do ich tłómaczenia w sposób obowiązujący; jakkolwiek nareszcie proste „*mniemania*“ władz administracyjnych, nie mogą mieć więcéj obowiązującéj mocy, aniželi wyraźne w téj mierze ustawy; władze atoli administracyjne, przy roztrzyganiu sporów o poddańcze użytki z lasów, nietrzymały się nigdy wyraźnych przepisów obowiązujących w téj mierze ustaw, ale spory te roztrzygały zawsze, wedle gubernialnych „*mniemań*“ sobie rozporządzeniem gubernialnem z d. 16 września 1817 r. komunikowanych, które w ich oczach zawsze „*za zasady prawa*“ w téj mierze uchodziły. [3])

W zastósowaniu się do powyższych „*mniemań*“ gubernialnych, odwołują się władze polityczne na istniejący jakoby w normalnéj epoce *dawny stan rzeczy;* i na téj zasadzie, gruntują na rzecz poddanych *tytuł prawny* do poboru drzewa z lasów dworskich. Wszędzie atoli, gdzie chodzi o *ograniczenie* tego poboru, wedle *tego samego dawnego stanu rzeczy*, stan ten *nigdzie* przez nie uwzględnionym *nie bywa.*

Poddańcze prawa do użytków leśnych, nie są nigdzie z strony władz politycznych przyznawane, jako prawa pojedyńczych w normalnéj epoce istniejących poddańczych osadników, ale są zawsze i wszędzie, uważane „*za prawa całych poddańczych gromad*“ i przyznawane też są *całym gromadom*, bez ograniczenia liczby uprawnionych indywiduów, familij albo pojedynczych osad.

W decyzyach władz o których mowa, wydawanych w pojedynczych sporach, o prawa poddanych do poboru drzewa z lasów, niebywa nigdy oznaczoną *miara i ilość* drzewa budowlanego; co do opałowego zaś, bardzo tylko rzadko. Więcéj nawet powiemy, w decyzyach tych, jeżeli nawet ilość drzewa opałowego jest wymieniona, niebywa ona nigdy na całą gromadę tak obrachowaną, iżby jéj gromada przekroczyć nie mogła, ale tylko tak oznaczoną, że każdy poddany raz lub dwa razy w tygodniu drzewo z lasów dworskich pobierać ma prawo, albo, że każdy posiadacz domu lub ogniska, raz lub dwa razy w tygodniu, furę drzewa z lasów wywieść jest mocen.

Gdy liczba poddanych do poboru drzewa uprawnionych, nie jest nigdy ustanowioną ani ograniczoną, rzeczą jest jasną, że ciężar służebności leśnych ciążący na właścielu lasu, rośnie z każdym rokiem w proporcyi, mnożenia się ludności i liczby poddańczych osad.

Od r. 1784, który wedle „*mniemania*“ gubernialnego z d. 16 września 1817 r. do ugruntowania prawa poboru drzewa z lasów na rzecz poddanych, za epokę normalną przyjętym został, ciężar służebności leśnych, powiększył się wszędzie o dwa lub trzy razy, w wielu zaś wsiach o więcéj nawet, aniżeli w r. 1784 wynosił.

Prócz tego w miarę jak z jednéj strony ciężar służebności leśnych, ciągle się powiększał, zmniejszał się z drugiéj strony porost lasów i produkcya takowych; a to przez wykonywanie rozmaitych, uprawie leśnéj w wysokim stopniu szkodliwych służebności, jakiemi są np. karczowanie, pasza itp.

W wielu miejscach, gdzie w skutku zwiększonych z biegiem czasu służebności leśnych, stan lasów się zmniejszył i na opędzenie potrzeb tych służebności więcéj niewystarczał, powstało pytanie: czyli właścicielowi dóbr, jako właścicielowi zarazem i lasów, czy też jego byłem poddanym, służy *prawo pierwszeństwa* do zaspokojenia z lasów, potrzeb drzewa opałowego lub budowlanego? Pytanie to, przy okoliczności pojedynczego wypadku, wziętém było w ostatnich czasach, na rozwagę przez c. k. kancelaryą nadworną, która reskryptem z dnia 27go października 1842 r. do L. 41,433 swoje także „*mniemania*“ (Ansichten) w téj mierze, w dokumencie noszącym tytuł: „*Beiträge* „*zur Beleuchtung der Frage über die unter*„*thänigen Holzungsrechte in Galizien*“ wyłożyła.

W zacytowanym powyżéj dokumencie, mówi przedewszystkiém kancelarya nadworna, o cyrkularzach z dnia 12 stycznia 1784 i 29 października 1789 r., które jéj zdaniem: „*uważane z stanowiska urzędowego*, *stanowią główną* „*podstawę decyzyj*, *w drodze politycznéj w sporach o poddańcze użytki leśne.*“ Odnośnie do cyrkularza z d. 12 stycznia 1784 r. oświadcza kanleracya nadworna: „*że pertraktacya* „*(die Verhandlug) w skutku któréj powyższy* „*cyrkularz wydanym został*, *niezawiera w sobie żadnego śladu dążenia*, *iżby w jéj drodze jakowa fundamentalna i na całą przyszłość obowiązująca ustawa wydaną być miała*, *i w żadnym względzie*, *ani pod względem formy*, *ani pod względem celu*, *do ustanowienia powszechnego prawa niebyła przedsięwziętą*“ że daléj: „*cyrkularz ten*, *całkiem* „*niewłaściwie patentem nazwanym został*, *gdy* „*nie był ani rozporządzeniem przez monarchę* „*bezpośrednio wydanym*, *ani nie był ogłoszonym w jego imieniu*, *lub w odniesieniu się* „*do jego najwyższego postanowienia; ale był* „*tylko pismem*, *podpisaném przez gubernatora kraju*, *które w pewnym względzie nosi charakter urzędowego jedynie przypomnienia*, *bo się tylko na dekret kancelaryi* „*nadwornéj powołuje.*“ [4]) Odnośnie do cyrkularza z d. 29 października 1789 roku, oświadcza kancelarya nadworna: „*że wczasie jego wydania* „*wszystko ze względem na dopełniającą się* „*wtedy właśnie regulacyą urbaryalną uważanem było*“.... Uprawnienie do poboru drzewa „*jego rozciągłość*, *ekonomiczne wreszcie stosunki itp. nie były przy tém bliżéj rozważone i chodziło tylko o roztrzygnięcie pytania o wolność użytków lasowych i obowiązek* „*używających do kontrybuowania podatków* „*leśnych*“... „*Wreszcie*“ mówi kancellarya nadworna daléj: „*uważała kancellarya nadworna przy powołaniu się na cyrkularz z d. 12* „*stycznia 1784 r. być rzeczą wiadomą*, *że rozmaite przepisy tego rodzaju w Galicyi*, *tylko* „*jako prowizorya są zaprowadzone. Tymczasem co do kwestyi obecnie wznowionéj*, *po odstąpieniu od zamierzonéj urbaryalnéj regulacyi w r. 1790*, *prowizoryum to jedno utrzymało się.*“ [5])

Skutki więc tego tak długo trwającego prowizoryum, bierze kancellarya nadworna na rozwagę, i powołuje się głównie na okoliczność, ze w czasie wydania powyżéj cytowanych cyrkularzy z lat 1784 i 1789, kraj cały posiadał bardzo wiele lasów, że z biegiem czasu lasy te zmniejszały się, a przeciwnie roszczenia do użytków z nich, co raz się stawały większemi; przez co stósunek potrzeby do możności jéj zaspokojenia ciągle się zmienia; że zatem praktyczne trudności przy roztrzyganiu wydarzonych sporów co raz się zwiększają. „*Trudności te*“ mówi wreszcie kancellarya nadworna: „*zmusiły już* „*Gubernium do próbowania*, *czyli do uregulowania tak zmienionych stosunków*, *nieda się* „*ustanowić więcéj odpowiednia norma. Wszakże rozpoczęte w téj mierze w r. 1825 poszukiwania*, *ten tylko miały rezultat*, *że Gubernium raportem swoim z d. 30 listopada* „*1832 r. wskutku jednomyślnie zapadłéj uchwały oświadczyło: że dotychczasowa w téj* „*mierze norma ma i nadal pozostać*, *bo niepodobném było zastósowanie do stanu rzeczy*, *jednéj ogólnéj zasady; bo stan ten w każdéj wsi nieledwie jest inny*, *punkta więc* „*oparcia do ocenienia tego dysproporcyonalnego stósunku*, *w okolicznościach jedynie każdemu pojedynczemu wypadkowi towarzyszących*, *wynajdywanemi byćby musiały. Dla tego też odtąd w sporach tego rodzaju*, *roztrzyga ciągle* [6]) *Gubernium i połączona kancellarya nadworna*, *każdy przypadek z osobna* „*wedle odpowiednich okoliczności.* [7]) *Niepodobna atoli jest zataić*, *że jakiekolwiek usiłowanie być może*, *obejścia trudności wypływających z braku stałéj w téj mierze zasady i z zmieniających się codziennie nie ledwie okoliczności*, *disproporcya stosunków o któréj mowa*, *coraz to więcéj i coraz wydatniéj wynika; a to dla tego*, *że z jednéj strony faktyczny stan rzeczy z r. 1784*, *bez bliższego ograniczenia na rzecz obecnych pretendentów utrzymanym bywa*, *z drugiéj zaś strony*, *nie ma oznaczonéj nawet własnéj potrzeby drzewa właściciela lasu*, *ani żadnéj* „*zasady leśnego rozmiaru: i dla tego też w specyalnych wypadkach przyszły już rzeczy do* „*tego stopnia*, *że cały pierwotny stósunek nie* „*ledwie odwróconym został. Wtedy kiedy gromady wyposażone od właściciela wsi grun-*

---

[1]) Decyzya ta najwyższa, publikowaną była za pośrednictwem cyrkularza gubernialnego, d. 27 lipca 1791, do liczby 17,442.

[2]) Patrz wyżéj dekret kamery nadwornéj z d. 3 sierpnia 1804 r.

[3]) W kodeksie cywilnym jest postanowiono: „*że żadnemu przepisowi pra.a przy jego zastósowaniu*, *nie może* „*być nadawane inne rozumienie*, *jak tylko to*, *które z właściwego znaczenia słów i z jasnego zamiaru prawodawcy wypływa*“ (§ 6); *że daléj* „*tylko prawodawcy przysługuje władza*, *tłómaczenia ustaw w sposób powszechnie obowiązujący*“ (§ 8). Najwyższém postanowieniem z d. 14 lipca 1841 r. Najjaśniejszy Pan wszystkim władzom i urzędnikom nakazać jak najwyraźniéj raczył: „*żeby we* „*wszystkich decyzyach i rozporządzeniach swoich*, *jak najściślejszéj tylko trzymali się sprawiedliwości; ażeby istniejące rozporządzenia ściśle wykonywali i niepozwalali sobie nigdy w zastósowaniu prawa*, *rządzić się własnemi ideami*, *albo pojęciami*, *a tym mniéj wedle nich postępować*“: (Klukner tom II str. 257). Wszystkie atoli powyższe przepisy, niebyły nigdy w rozstrzyganiu sporów między poddanymi a właścielami dóbr w Galicyi, zachowywanemi.

[4]) Mimo to atoli „*niewłaściwy*“ ten patent był i jest do dziś dnia, przez władze polityczne w praktycznem zastósowaniu, jako prawo powszechnie obowiązujące uważanym.

[5]) Prowizoryum to trwa już więcéj jak lat 60!! tymczasem w przeciągu tego czasu, na zasadzie takowych *prowizorycznych* jakoby rozporządzeń, przyznanych zostało poddanym *ostatecznie*, bardzo wiele i coraz to zwiększających się praw do wrębu.

[6]) Tak jak wtedy, tak i teraz.

[7]) Naturalnie, że wedle także odpowiednich pojęć.

*„tami, żądają ażeby w poborze drzewa z lasów, przyznanym im przez władze wedle r. „1784, utrzymanemi zostały, kształtuje się „rzecz cała w ten sposób, że w zaszłych kolizyach i oczywistéj niedostateczności lasów, „zachodzi pytanie: czyli właściciel wsi może „być jeszcze i w jakiéj proporcyi przy użytku „z swojego własnego lasu pozostawiony?... i „czyli, jeżeli potrzeby gromady mają być same „tylko pokryte, cały las właściciela własny, „z którego on podatek opłaca, nie ma być wyłącznie na użytek gromady przekazany? czyli „jedném słowem; gromada do użytkowania „z lasu nie ma mieć prawa pierwszeństwa „przed własnym jego właścicielem? W przypadkach więc, gdzie las nie bardzo jest dostatni, użytek cały z lasu, przy mnożących „się roszczeniach, przeszedłby całkiem w posiadanie gromad poddańczych, zwiększających się coraz roszczącemi pretensye rodzinami, a właścicielom wsi, którzy gromady „wspomnione właściwie wyposażają, zostałby „z ich własnego lasu ten tylko użytek, któryby od potrzeb gromad zbywał. Na takie „więc przypadki potrzebném jest koniecznie „ustanowienie punktu oparcia, wskazującego, „gdzie roszczenia gromady granice znaleść powinny? Już w kilku wypadkach tego rodzaju, „Prokuratura kameralna, broniła prawa pierwszeństwa gromady, naprzeciw potrzebom samego właściciela lasu.* [8]) *Przypadek taki zaszedł* np. *w Mościskach; taki sam wydarzył „się niedawno w Białokiernicy i Nowosiołce, „gdzie spór z ważnych i szczególnych powodów, do drogi prawa odesłano. W Przeciszowie powstała ta sama kwestya i unikniono „jéj roztrzygnięcia, tylko przez zamknięcie „lasów na lat dwadzieścia. Ale ta kwestya „musi i będzie się zawsze odnawiać, gdzie „tylko ograniczony stan lasu, do takich kolizyj „między interessami prowadzi.“*

Jakkolwiek atoli kancellarya nadworna, jak się o tém z zacytowanego przez nas wyżéj dokumentu przekonywamy, sama uznała, że zacho dzi potrzeba ustanowienia punktu oparcia, wskazującego granicę roszczeniom poddanych, niepostanowiono jednakże w téj mierze nic stanowczego do dziś dnia; i pojedyncze spory w których zachodziła kolizya między potrzebami drzewa gromady a temi samemi potrzebami właściciela lasu, przerozmaicie rozstrzygane były.

W niektórych przypadkach, prawo pierwszeństwa do użytkowania z lasu przed właścicielem lasu, jak najwyraźniéj gromadom przyznane zostało [9]).

W innych przypadkach, zawieszono rozstrzygnięcie o prawo pierwszeństwa, na drodze zamknięcia lasu, które to zamknięcie tym częściéj w nowszych czasach zdarzało się, że w wielu miejscach, właściciele dóbr zamknięcie swoich lasów za dobrodziejstwo uważali, i o takowe ubiegali się, ażeby tylko lasy swoje przeciw używaniu tak przenośnych służebności zasłonić i dochód z nich na przyszłość przynajmniéj, albo utrzymać albo też powiększyć.

W wielu przypadkach, przyznanem zostało skarżącym poddanym, prawo wrębu w *dostatniejszych* lasach *cudzego* właściciela, jeżeli tylko wieś jego, z wsią któréj poddani skarżyli jedno kiedykolwiek stanowiła państwo i od takowego póżniéj, w skutek podziału dóbr odłączoną została. Okoliczność, że pomiędzy stronami spornemi i wczasie sporu, niezachodził żaden stósunek poddańczy, nie była uwzględnioną, bo gubernium rozporządzeniem swojem z d. 30 lipca 1813 r. do L. 23,045 [10]) zadecydowało: że rozstrzyganie sporów o poddańcze użytki leśne, wedle ich posiadania w normalnéj epoce i wtedy nawet do władz politycznych należy, kiedy poddana gromada, od państwa będącego właścicielem lasu, została oddzieloną [11]).

W przytoczonym przez nas sub 5. *„mniemaniu“* gubernialnem z d. 16 września 1817 r. ustanowioną została epoka normalna, do sprawdzenia poddańczych praw do użytku z lasów samowolnie na rok 1784. Pod względem ustanowienia téj normalnéj epoki, czy też roku *„mniemania“* urzędowe rożnią się między sobą. Niektóre urzęda, uznają rok 1784 za epokę normalną, tylko *dla dóbr prywatnych;* dla dóbr zaś narodowych, ustanawiają tę epokę na rok 1773 a to dla tego, że pierwszy patent dotyczący poddańczych użytków leśnych w dobrach narodowych w r. 1773 był ogłoszonym [12]). Inne przenosiły epokę normalną dla dóbr prywatnych na rok 1783, bo tę datę nosił dekret kancellaryi nadwornéj w roku 1784 ogłoszony; inne znowu trzymały się r., 1789, bo w tym roku wydane zostały cyrkularze przez nas sub 3. wspomniane. Były wreszcie władze, których *„mniemaniem“* było, że epoka normalna, o któréj mowa, mieściła się w sześciu latach, pomiędzy rokiem 1784 a 1789.

Widoczna z tego, że tak dobrze, jak za epokę normalną uznawano lata 1783, 1784 i 1789, tak dobrze każdy inny rok spór poprzedzający, mógł być uznany za epokę normalną, co też w bardzo wielu przypadkach miało miejsce.

[8]) Stanowisko prokuratoryi kameralnéj w tym sporze, było naturalnym wypływem owych *„urzędowych mniemań“*, dzięki którym, pierwotne *pozwolenie* do użytkowania z lasów, *w prawo* do tegoż użytkowania zamienioném zostało. Jeżeli można było zgodzić się na to, że z *pozwolenia czasowego*, może powstać wieczyste prawo, musiano się naturalnie zgodzić i na to, żeby takie prawo miało swój skutek, a to bez względu naturalnie, na potrzebę obowiązanego do dawania drzewa właściciela lasu.

[9]) Przypadek ten zaszedł w Mościskach, z powodu sporu tego państwa z kolonią Rehberg. Decyzyami urzędu cyrkularnego Przemyskiego z d. 1 lutego 1847 do l. 16070 i gubernium galicyjskiego z d. 31 marca 1848 r. do l. 2051 postanowioném zostało: że z produkcyi lasów Państwa Mościska, mają być przedewszystkiém zaspokojone potrzeby gromady Rehberg i innych stron uprawnionych, a reszta dopiero właścicielowi lasu na użytek zostawiona.

[10]) Patrz dzieło Klunkera tom III str. 53.

[11]) Na zasadzie téj decyzyi gubernialnéj, władze administracyjne, mogłyby bardzo wielu gromadom poprzyznawać prawa wrębu w cudzych lasach, bo w Galicyi istniało dawniéj dużo wielkich kompleksów dóbr, obejmujących po 30 i 40 wsi (gromad), które w skutku familijnych działów, albo sprzedaży, podzielonemi zostały.

Były przypadki, w których władze administracyjne, przyznawały gromadom poddańczym prawa do wrębu w kilku naraz cudzych włościach. I tak np. gromadom Benzów, Słobódka, Korostowce i Stasiowa-Wola, należącym niegdyś do wielkiego halickiego starostwa, przyznaném zostało w r. 1824 prawo do wrębu w lasach wszystkich wsi, stanowiących przed r. 1812 wyżéj wspomnione starostwo.

[12]) Zbiór Kunza tom II str. 125 przyp. Nr. 5. *„Epoką „normalną dla poddanych kameralnych, jest właściwie patent z d. 28 stycznia 1773 r., dla poddanych zaś prywatnych, patent z d. 12 stycznia 1784.*

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Kraków 19 września.** Mamy nakoniec pogodę, o to chodzi, aby potrwała dłużéj niż to jest zwykłém w tém lecie. Przywieziono dużo zboża na targ dzisiejszy tak z Michałowic, jak z Barana. Ruch znaczny. Z 800—900 korcy żyta wzięto nieco do młyna parowego po 21 1/3, 21 2/3 złp. resztę sprzedano na targu po 5 3/4, 6, 6 1/3 złr. Było do 1000 korcy pszenicy, z tych do młyna parowego kupowano po 28 1/2, 29 1/3 złp., na targu po 8, 8 1/4, 8 3/4 złr. Kupiono do 400 korcy jęczmienia po 4 2/3, 4 3/4, 5 1/3, 5 1/2 złr. Widziano nieco kaszy jaglanej po 11 3/4, 12 1/4 złr. Znajdowało się do 150 korcy owsa po 2 3/8, 2 5/6. W ogólności handel w ciągu tygodnia był duży, zapowiada on znaczny ruch zbożowy w tym roku, bo choć wielkie są zapasy w Królestwie Polskiem, ale odchód do Galicyi ciągle się zwiększa.

Ożywia się nakoniec ochota na rzepak, którego do 100 korcy w ciągu tygodnia kupiono, zimowy po 7 3/4, 8 1/4, letni po 6, 6 1/3. Kupiono nieco okowity po 18 3/4, 19 1/2 złr.

— Stan Wisły pod Krakowem 6 1/2 stóp.

— Targ Ołomuniecki traci oczywiście na ważności, także przedwczorajszy przypęd 607 sztuk bydła za niezwykle wielki uważano. Ceny zniżyły się, 832 sz. sprzedano w czasie pędu, do Wiednia zapędzono również galicyjskiego bydła 673 szt. Na Wiedeńskim placu znajdowało się 2530 sztuk, cena podobnież spadła, za najlepszy gatunek płacono po 56 złr. ww. Na przyszły tydzień znajduje się w pędzie do 3000 sztuk bydła.

— Z nową odmianą księżyca zmienił się na Szląsku czas niepogody, wiatr wieje od wschodu i zapowiada stalszą pogodę. Wczorajszy targ wrocławski był ożywiony, kupiono dużo i dowóz był znaczny. Pszenica poszła w górę, płacono za białą 56, 62, za żółtą 55, 60, 61 sgr. do siewu płacono po 6 i 7 sgr. nad cenę. Żyto od 47—52 srg. wedle gatunku, jęczmień 34—37, owies 24—26 1/2, groch 40—45 sgr. Z nasieniami olejnemi handel wciąż jest mały, koniczyna zaczyna się pokazywać po 5—11 2/3 (za białą), czerwonéj nie ma. Okowita 8 1/6 tal. bez amatorów.

**Tarnopol 16 września.** W numerze 205 waszego pisma z dnia 6 września b. r, w rubryce: *Wiadomości handlowe*, wzmiankowano jest z Tarnopola, „jakoby po większéj części z tegorocznemi żniwami już się uporano“ itd. itd. Doniesienie to jest mylne. W rzeczy saméj uporali się ze zbiorami swemi ale tylko włościanie, a nawet we wielu miejscach ziemniaki wykopują; lecz piszący nie raczył zobaczyć łany dworskie. Na nich plony dotychczas jeszcze po większéj części, jeżeli nie w kopach, to na pniu stoją: a przy teraźniejszéj ciągłéj słocie niepodobna jest ani zwozić do stért porosłe, ani też zbierać z pnia zboże, które już prawie zupełnie się wytrzęsło. Choć zabłyśnie chwilka, gdzie możnaby cokolwiek wyratować od zgnilizny, niepodobna jest dostać robotnika, któren raczéj swe ziemniaki wykopuje, lub w karczmie przesiaduje — a tak większy właściciel łanów, jeżli mu pozostało sił tyle, że może przetrwać podobne zemsty swych sąsiadów rolników, chodzi tylko z założonemi na krzyż rękami, nieczuły na wszystkie nieszczęścia, które go daléj spotkać mogą, gdyż wszelkie zabiegi, dostania robotnika na pozostały zbiór, nibyto obfitych żniw, są daremne.

Co do twierdzenia, że obfite są żniwa tegoroczne, to jest także cokolwiek przesadzone. W przecięciu niewięcéj można rachować jak 10 kóp żyta, 12 kóp pszenicy z morga, a nawet są miejsca, gdzie tego roku pszenica daleko mniéj wydaje jak 20 kóp z morga, po 2, mówię dwa garnce, wydała, chociaż jest i taka co i po 3/4 korca wydaje: lecz ledwie na 10 kóp z morga można takiéj pszenicy liczyć. Nie dowodzi również obznajmienia z gospodarstwem doniesienie, obdarzające bydło nasze doskonałą paszą, albowiem gdzie pszenica 20 kóp z morga wydaje, tam pasza na ściernisku niepokaże się.

O wydatku jęczmienia i owsa gospodarze liczniejszych łanów nie mogą jeszcze nic powiedzieć, albowiem gdyby nie młócarnie jeszcze, które, dzięki ich mechanikom! ciągle się tylko psują, toby i na zasiew ozimy namłócić było niepodobieństwem. Z tych przyczyn ozime obsiewy są zaledwie zaczęte, idą zaś pomału dla niechętnych robotników, chyba że pozawleka się wytrzęsione ziarno na ścierniskach i z potrzeby uzupełni się siewką nawłokiem.

Co się zaś tyczy hreczki, ta podobno zanadto przestarzeje się, ażeby ją zieloną kosić można, zwłaszcza, iż po dzień dzisiejszy dużo jeszcze na pniu znajduje się pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, dlatego téż pomimo nibyto obfitych żniw, rézultat ich bardzo ucierpi. Ziemniaki też nietyle rokują, ile ów list z Tarnopola wskazuje, gdyż jest i nać zepsutą i plon zgniły. — Niewchodzę w powody błędów, sprostować je było moim obowiązkiem.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 19 września.* Metaliki 5-proc. 93 9/16. — Metaliki 4 1/2-procent. 82 1/4. — Metaliki 4-proc. 73 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 90 1/2. — 2 1/2-proc. 47 1/2. — 1-proc. 19 1/2. — Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 308 1/8, 300. — Augsburg 119 1/2. — Londyn 11 50 kr. — Paryż 141. — Akcye Bankowe 1229. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1515.

**Kurs krakowski** z dnia 20 września. Banknoty 90 — Pruski kurant 106 1/6. — Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne 100 1/2 — Dukaty 20 złp. 3 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101 1/4. — Listy zastaw. galic. z kup. dają 87 1/2 żądają 88. — Cwanc. stare 107 2/3 nowe 108.

**Kurs lwowski** z d. 17 września. Dukat holen. 5 złr. 23 kr. — Dukat ces. 5 złr. 29 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 28 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 49 1/2 kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 21 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 85 złr. 57 kr.

**Kurs wiedeński** z dnia 18go września. — Metaliki 93 3/4. — Nowa pożyczka 82 3/8. — Akcye Banku wiedens. 1232. — Akcye Kolei żelazn. 150 1/4. — Agio od złota 22 3/4, od srebra 18.

**Kurs wrocławski** z dnia 18 września. Banknoty austryackie 86 7/12. — Pols. bank. bilety 94 5/12. — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 95 1/6. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 82 2/3.

# URZĘDOWE.

Ner 5581. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [244]
*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Przychylając się do podania Chajma Eisenbacha o ogłoszenie spadku po Chajmie Rittermanie pozostałego z summy złp. 999 na realności N. 35 w gm. VII stojącéj hipotecznie ubezpieczonéj składającego się — a następnie przyznania mu takowéj na satysfakcyą summy złp. 1200 z procentem 5% od dnia 26 stycznia 1850 przypadającym — Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora na zasadzie art 12 ust. hip. z r. 1844, wzywa wszystkich do summy powyższéj 999 złp. spadek po Chajmie Rittermanie stanowiącéj, prawa mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili — w przeciwnym bowiem razie summa ta podającemu Chajmowi Eisenbachowi wierzycielowi namienionego Chajma Rittermana przyznaną zostanie.

Kraków dnia 9 września 1851 r.

Sędzia prezydujący BRZEZIŃSKI.
Sekretarz *Burzyński.*

[2-3]

Nr. 6078. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (256)
*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po ś. p. Wiktoryi z Masłowskich Wichtorowéj i Wiktoryi Wichtorownie córce jéj pozostałego — mianowicie z summy 14,000 złp. na kamienicy N. 222 w gm. II w pozycyi 11 rubryki II wykazu hypotecznego zamieszczonéj, składającego się — aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do spadku tego zgłosili się, po upływie bowiem zakreślonego terminu, spadek ten przyznanym będzie zgłaszającym się Franciszkowi Wichtorowi i jego córce Maryannie Wichtor.

Kraków dnia 3 września 1851 r.

Sędzia prezydujący J. KOPYCIŃSKI.
Sekretarz *Burzyński.*

(2-3)

# Inseraty.



## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ | GODZINA | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura. | STOP. CIEPŁA według Reaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 19 | 2 | 27" 6'''. 67 | + 13° 8 | 4''' 59 | płwsch. słaby | pogoda z chm. | | + 15° 9 | + 5 3 |
| „ | 10 | „ 6 36 | + 10 4 | 4 27 | wschodni „ | pogoda | | | |
| 20 | 6 | „ 5 97 | + 6 0 | 3 27 | „ „ | „ | mała mgła | | |

W DRUKARNI CZASU.